

KS. JAN KOWALSKI

**GRZECH, NAWRÓCENIE I WOLNOŚĆ W DUCHU ŚWIĘTYM
W PAPIESKIM ORĘDZIU DO BISKUPÓW POLSKICH (8 VI 1997)
I PRZEMÓWIENIACH SKIEROWANYCH DO NICH
PODCZAS WIZYTY „AD LIMINA” (STYCZEŃ - LUTY 1998)**

„Tertio Millennio adveniente” tak Jan Paweł II rozpoczyna swój List apostolski skierowany do Biskupów, Duchowieństwa i Wiernych w związku z przygotowaniem Jubileuszu roku 2000 prawie cztery lata temu (10 listopada 1994). Przy końcu stulecia zamykającego Dwu-Tysiąclecie chrześcijaństwa, tzn. pod koniec 1998 roku, to już nie „adveniente”, nie „zbliżające się” ale stojące niemal we drzwiach „Tertio Millennio”, „Trzecie Tysiąclecie”. A zatem bardzo bliski Jubileusz. W aspekcie religijnym „czas łaski Boga”. Szczególny czas łaski Pana. Zresztą nie tylko w religiach pogańskich, starotestamentalnej i chrześcijańskiej. Także w wymiarach pozareligijnych. Tu też obdarza się łaską. Czynią to państwa, społeczności i stowarzyszenia. U obdarowanych wzbudza to radość, czasem udawaną, ale najczęściej nieklamana¹.

Jubileusz ma zawsze „charakter radosnego święta”. Dla chrześcijan ten, roku 2000, jak zresztą inne temu podobne, „jest wielką modlitwą uwielbienia i dziękczynienia, zwłaszcza za dar Wcielenia Syna Bożego oraz za dar Odkupienia dokonanego przez Chrystusa”, podkreśla z całą mocą Papież. Dziękczynienia za zdumiewającą miłość Ojca, który Syna swego dał, „aby ten kto w Niego wierzy, nie zginął ale miał życie wieczne” (J 3, 16), za Kościół, sakrament, czyli znak i narzędzie wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego (KK 1), za owoce świętości niezliczonych rzesz i pokoleń ludzkich.

Jest to także radość z dokonań przeszłości, z dokonań dwu tysięcy lat od wejścia Boga poprzez wcielenie w dzieje człowieka. Powszechnie przez słowo „dokonania” rozumie się pozytywy. Tymczasem chodzi nie tylko o dokonania pozytywne ale i negatywne. Jan Paweł II wyraża przekonanie, że „radość każdego jubileuszu jest w szczególności sposobem radością z odpuszczenia win, radością nawrócenia”². A wiadomo, aby się nawrócić, konieczna jest święta świadomość grzechu.

Sam Pan Jezus deklaruje swoim uczniom w Wielkoczwartkowy wieczór, że o grzechu, o jego najgłębszej istocie pouczyć może jedynie Duch Święty. „A Pocieszyciel

Duch Święty, którego Ojciec pošle w Moim imieniu, On was wszystkiego nauczy. ... On przekona świat o grzechu" (J 14, 26 i 16, 8). To są bardzo istotne słowa, właśnie obecnie, właśnie dla współczesnego człowieka. Człowieka drugiej połowy XX stulecia, żyjącego w świecie, o którym już Pius XII wyraża przypuszczenie, iż być może jego największym grzechem jest utrata poczucia i sensu grzechu³. Jan Paweł II wpisuje Chrystusowe słowa o grzechu, który można poznać w świetle Ducha Świętego, w kontekst w jakim zostały wypowiedziane i określa go jako niewiarę⁴. Ma ona, ta niewiara, ten grzech niewiary, swe źródło, które Papież nazywa „pierworodnym wymiarem grzechu”, w „świadectwie początku zapisanym w Księdze Rodzaju (Rdz 3, 4-15)”⁵, w Adamowym nieposłuszeństwie (Rz 5, 19; Flp 2, 8), w sprzeciwie woli człowieka wobec woli Bożej. Grzech pierwszy można bowiem nazwać Adamową niewiarą w „prawdę zawartą w Słowie Bożym stwarzającym świat”⁶, wskazującym człowiekowi „granice” nieprzekraczalną dla istoty stworzonej (Rdz 2, 16-17).

Z niewiarą spotyka się Chrystus wśród „swoich” poczynając od rodzinnego miasta Nazaret. Jest to niewiara w Jego posłannictwo, które „doprowadziło ludzi do wydania na Niego wyroku śmierci”⁷. Stąd Jezusowe pouczenie apostołów o Duchu Świętym, który z kolei uświadomi „o grzechu, bo nie wierzą w Niego” (J 16, 9). Chrystus jest bowiem Bogiem i człowiekiem zarazem. Zatem grzechem jest niewiara w Boga i w człowieka zarazem. Nie ma niewiary tylko wobec Boga albo tylko w człowieka. „Jest to niewiara w Boga i w człowieka jednocześnie. Odrzucający Boga odrzucają zawsze człowieka. Odrzucający człowieka odrzucają Boga”⁸.

Aczkolwiek „grzech w znaczeniu prawdziwym i właściwym jest zawsze aktem konkretnej osoby, ponieważ jest aktem wolności poszczególnego człowieka nie zaś aktem grupy czy wspólnoty”⁹, to przecież ma on zawsze także swój wymiar społeczny¹⁰. Właśnie na ten jego aspekt kładzie nacisk Jan Paweł II, gdy zbliża się ku końcowi drugie tysiąclecie chrześcijaństwa i gdy „Kościół w sposób bardziej świadomy powinien wziąć na siebie ciężar grzechów swoich synów, pamiętając o wszystkich tych sytuacjach z przeszłości, w których oddalili się oni od Chrystusa i od Jego Ewangelii, zamiast dawać świadectwo życia inspirowanego wartościami wiary ukazywali światu przykłady myślenia i działania, będące w istocie źródłem antyświadectwa i zgorzelenia”¹¹. Wprawdzie on sam jako włączony w Chrystusa jest święty, to jednak „obejmuje w swoim łonie grzeszników” (KK 8). Toteż „zawsze przyznaje się przed Bogiem i przed ludźmi do grzesznych swoich synów”¹².

W promieniach Ducha Świętego Papież dostrzega przede wszystkim grzechy, które zaszkodziły jedności, jakiej Bóg pragnie dla swojego ludu. Wspólnota Kościoła „często nie bez winy ludzi z jednej i z drugiej strony” doświadczała bólu podziałów, które stonowią okazję do zgorzelenia świata (DE 3 i 1)¹³. A ponieważ „jedność jest w ostateczności darem Ducha Świętego”, tylko On władny jest tak oświecić zranione podziałami serca, że zrozumiałym staje się grzech braku jedności chrześcijaństwa i świata.

Tuż obok Jan Paweł II stawia grzech przyzwolenia w niektórych stuleciach na stosowanie „w obronie prawdy” metod nacechowanych nietolerancją a nawet przemocą¹⁴. Myśli on zapewne o inkwizycji, choć słowo to nie jawi się w „Tertio Millennio adveniente”. Jest on świadom, że wiele różnych czynników współdziałało w kształtowaniu przesłanek nietolerancji lecz one tylko łagodzą ale nie zwalniają od obowiązku uznania tej rzeczywistości za grzech. G. Cottier wspomina m.in. przypadek Galileusza¹⁵.

Podobnych jak inkwizycja można wyliczyć o wiele więcej, choćby M. Kopernika, oraz spalonego na stosie Jana Husa (1415) H. Savonarolę (1498), wojny religijne¹⁶.

Chrześcijanie powinni zastanowić się, prosząc z pokorą o światło Ducha Świętego, nad „odpowiedzialnością jaką i oni ponoszą za różne przejawy zła we współczesnym świecie. W obecnej epoce, tzn. przy końcu tego wieku, choć rozjaśnionego licznymi światłami nie brak również cieni”¹⁷. Należy do nich grzech obojętności religijnej, grzech powszechnej utraty poczucia transcendentnego sensu ludzkiej egzystencji oraz zagubienie na polu etyki, obejmujące nawet tak fundamentalne wartości, jak szacunek dla życia i dla rodziny, grzech sekularyzmu i relatywizmu etycznego, grzech braku rozeznania u niektórych chrześcijan łamania podstawowych praw człowieka przez reżimy totalitarne¹⁸.

Papieżowi bardzo leży na sercu grzech małej znajomości i słabego rozumienia i przyjmowania nauki Soboru Watykańskiego II, która jest przecież wielkim darem Ducha Świętego. Małego zrozumienia dla eklezjologii komunii i właściwego stylu relacji między Kościołem i światem¹⁹.

Pośrednio Kościół przypisać sobie musi grzech słabego zrozumienia dla świadectwa męczenników. „Są to często męczennicy nieznani, jak gdyby «nieznani» żołnierze wielkiej sprawy Bożej. ... Ich świadectwa nie powinny zostać zapomniane w Kościele. ... *Communio sanctorum* mówi (przecież) głośniejsz niż podziały”²⁰. Duch Święty popychał ich do dawania świadectwa Chrystusowi, aż do przelania krwi, aż do oddania życia. Tenże Duch przypomina liczne w odniesieniu do nich zaniedbania²¹.

Kościół „nie może przekroczyć progu nowego tysiąclecia nie przynaglając swoich synów do oczyszczenia się przez pokutę z grzechów i błędów nienawiści, niekonsekwencji i zaniedbań”²². Innymi słowy, wejście w trzecie tysiąclecie domaga się nawrócenia zakładającego przemianę, Ezechielowę „nowe serce” (Ez 36, 26-27), całkowitą zmianę życia. „Nawrócenie chrześcijańskie, pisze C. M. Martini, w swojej radykalności przejawia się w nowym spojrzeniu na rzeczy, wydarzenia, sytuacje, i siebie samego. Nie chodzi jedynie o nawrócenie z jednej lub drugiej słabości czy grzechu. Jest to zdolność dostrzegania pełni Chrytusa odbijającej się w historii”²³. A to wszystko w oparciu o słowa samego Pana Jezusa wypowiedziane w Wieczerniku: „gdy przyjdzie On, Duch Prawdy, doprowadzi was do całej prawdy” (J 16, 13). Pełnią Prawdy jest Chrystus, Syn Boży Wcielony. Zatem nawrócić się oznacza poświęcić się kompletnie Chrystusowi i w Nim dążyć do doskonałości wyrzekając się samousprawiedliwienia, które zamyka człowieka w sobie samym. Jest to w rzeczywistości działanie Ducha Świętego, które może być tylko absolutnym i całkowitym i nie dopuszcza żadnych zastrzeżeń.

Jan Paweł II wychodzi właśnie z tego założenia, z tej właśnie racji, która jest racją Ducha Świętego. Na progu Trzeciego Tysiąclecia Kościół żadną miarą nie może samousprawiedliwić się za grzechy przeszłości, ale trzeba mu uznać „słabości dnia wczorajszego jako akt lojalności i odwagi, który pomaga umocnić wiarę, pobudzić czujność i gotowość do stawienia czoła obecnym pokusom i trudnościom”²⁴. Słabości te, grzechy te, Papież imieniem całego Kościoła uznaje, przyznaje się i wyraża za nie żal, tzn. za podziały w chrześcijaństwie i w świecie, za różne przejawy zła, za stosowanie metod obrony prawdy nacechowanych nietolerancją, za cienie obojętności religijnej i utraty transcendentnego sensu ludzkiej egzystencji, słabej znajomości i wcielania uchwał Soboru Watykańskiego II, za brak spójności między życiem i wiarą, za poddanie się atmosferze sekularyzmu i relatywizmu etycznego, za przejawy głębo-

kiej niesprawiedliwości i nierówności społecznej²⁵. Papież zachęca do pokuty (*metanoia*), która jest wstępnym warunkiem pojednania z Bogiem zarówno pojedynczych osób, jak i całych wspólnot, a zatem chrześcijańskich wspólnot kościelnych także.

Nawrócenie to przecież nie tylko świadomość negatywnej przeszłości i konsekwencji z niej wypływających, tzn. pokuty, ale także zwrot ku świetlanej przyszłości i jedności z Bogiem, z ludźmi i ze społecznościami, a zatem „ponowne odkrycie obecności i działania Ducha Świętego, który działa w Kościele (trzeba dodać - i w świecie) zarówno na sposób sakramentalny, jak i za pośrednictwem licznych charyzmatów, zadań i posług przez Niego wzbudzanych dla dobra Kościoła”²⁶. Takie bogactwo Ducha Świętego ukazuje przecież Apostoł Narodów. „Jeden jest Duch, który rozmaite swe dary rozdziela stosownie do bogactwa swego i do potrzeb posługiwania ku pożytkowi Kościoła” (1 Kor 12, 1-11). Toteż G. Danneels odważa się napisać, że Kościół jak większość instytucji „przechodzi przez okresy wzlotów i upadków. Ale zadziwiająca jest rzeczą, że jak starożytny feniks, Kościół ciągle odradza się z własnych popiołów”. I stawia pytanie: „Czyż nie jest to działanie Ducha Świętego? Bez Jego pomocy Kościół jest jak ogród bez wody, który żółknie i usycha”²⁷. Zatem On, Duch Święty wspomaga Kościół w jego nawracaniu się. Aby Ewangelia nie była w nim martwą literą a on sam zwyczajną organizacją²⁸.

W nawrócenie w Duchu Świętym czy przy pomocy Ducha Świętego, wpisać trzeba, co zresztą czyni Papież, nową ewangelizację. On nazywa Go przecież głównym jej sprawcą. Ewangelizacja ta, nowa, czy ponowna, dotyczy nie tyle, czy raczej nie tylko nowych metod, ale tych, którzy byli ludźmi wierzącymi (są ochrzczeni) a obecnie religijnie obojętnymi, agnostykami, a nawet wrogo do chrześcijaństwa i Boga nastawieni. Trzeba im na nowo ukazać Ducha Świętego „jako Tego, który w toku dziejów buduje Królestwo Boże i przygotowuje Jego ostateczne objawienie w Jezusie Chrystusie, działając ożywczo we wnętrzu człowieka i sprawiając, że w codziennym ludzkim doświadczeniu kiełkują już ziarna ostatecznego zbawienia, które nastąpi na końcu czasów”²⁹.

Kształtują się zaś one wtedy, gdy mając w pamięci Jezusową mękę, Jego śmierć i pogrzebanie a wreszcie zmartwychwstanie, przy pomocy Ducha Świętego przekracza się poniżenie i rozpacz, słowem, wszystko to, co zamyka nadzieję. Smutek, rozpacz, jakie jawią się na drodze Ducha Świętego, gdy staje się ona szczególnie dramatyczną i trudną, przekracza się wtedy, gdy następuje skierowanie ku nadziei. Duch Święty jest bowiem siłą dynamiczną, która prowadzi ku zmartwychwstaniu z grzechów, ku nawróceniu, czyli ku nadaniu każdej rzeczywistości jej prawdziwego sensu, który jest miłością i który daje wolność. Ta zaś wolność, prawdziwa wolność, „kryje w sobie dojrzałą odpowiedzialność ludzkich sumień”³⁰.

„Słowo «wolność» (która rodzi się z Ducha Świętego), wywołuje (...) mocniejsze serca”, zauważa Jan Paweł II. Ona «wymaga ładu» płynącego z nawrócenia. Chodzi przecież przede wszystkim «o ład moralny», o ład w sferze wartości, ład prawdy i dobra. W sytuacji pustki w dziedzinie wartości (po prostu w sytuacji grzechu) ... wolność umiera a człowiek z wolnego staje się niewolnikiem”³¹.

Ład wolności rodzi się w trudzie, w trudzie nawracania się z grzechu. Jest ona darem, jest ona dawana poszczególnym osobom i społecznościami przez Boga Ojca w Duchu Świętym. Jednocześnie jest zadana; jest zadaniem. Jest ona zadana także Kościołowi. Jest on także jej stróżem. Toteż on, Kościół, wierzy i uczy, że do wolności wyzwala człowieka i świat Chrystus posyłający wraz z Ojcem Ducha³².

Prawdziwą wolność pochodzącą od Ojca i Syna przez Ducha Świętego „mierzy się stopniem gotowości do służby i do daru z siebie”. Ze strony zaś człowieka rodzi się ona z *metanoi*, z przemiany, z nawrócenia. „Tylko tak pojęta wolność buduje (...) człowieczeństwo; tak pojęta wolność buduje prawdziwe więzi międzyludzkie. Buduje i jednoczy, zaświadcza Jan Paweł II, a nie dzieli”. Tej „jednoczącej wolności potrzeba światu, potrzeba Europie”, potrzeba ojczyściej ziemi. Potrzeba każdemu człowiekowi. Dla jubileuszowej radości³³.

Przedjubileuszowy rachunek sumienia, czyniony w promieniach Ducha Świętego, prowadzący do nawrócenia i wolności nie może dotyczyć tylko odległej przeszłości. Powinien on objąć przede wszystkim „Kościół w chwili obecnej”, z naciskiem podkreśla Papież. U progu nowego tysiąclecia trzeba bowiem stanąć w pokorze przed Panem i zastanowić się nad odpowiedzialnością, jaką chrześcijanie współcześni „ponoszą za różne przejawy zła w obecnym świecie”³⁴.

Całemu Kościołowi a także światu odpowiedzialność za wielorakie przejawy panoszącego się zła budzi sam Jan Paweł II. Nie pomija przy tym Kościołów lokalnych, czyniąc im dogłębny rachunek sumienia³⁵, kreśląc ich przyszłościowe perspektywy odrodzeńcze niosące wolność i radość. Nie zapominają o takim rachunku dotyczącym teraźniejszości i refleksjach dotyczących perspektyw przyszłości poszczególne Kościoły lokalne poprzez swe episkopaty i teologów. Klasycznym przykładem jest niewątpliwie Konferencja Episkopatu Francji³⁶.

Kościół na ojczyściej ziemi i jego wiernych Jan Paweł II także wspomaga rachunkiem odpowiedzialności za różne przejawy słabości, żeby nie powiedzieć grzechu i zaniedbań. Na przestrzeni kilkunastu miesięcy czyni to dwukrotnie. Podczas swojej ostatniej pielgrzymki do Ojczyzny w czerwcu ubiegłego roku, zatem na progu Roku Ducha Świętego zostawia Biskupom polskim „Przesłanie”³⁷. Na przełomie stycznia i lutego tego roku kieruje trzy brzemienne w treść przemówienia, do trzech grup Biskupów polskich przebywających w Rzymie „ad limina” (16 stycznia; 2 lutego i 14 lutego 1998)³⁸. Papież niejako usprawiedliwia podejmowaną w nich problematykę podkreślając, że wielki Jubileusz i Rok poświęcony Duchowi Świętemu i Jego uświęcającej obecności wewnątrz wspólnoty uczniów Chrystusa „zobowiązuje (...) do rachunku sumienia (...) u schyłku drugiego tysiąclecia”³⁹. Cała praca duszpasterska Kościoła w Polsce w perspektywie Jubileuszu ma otworzyć Duchowi Świętemu przestrzeń w sumieniach Polaków dla oczyszczenia ich z martwych uczynków i służenia Bogu żywemu (Hbr 9, 14)⁴⁰. Trzeba „bliżej określić te obszary, w których najbardziej objawia się słabość sumień, aby uwzględniając specyfikę przyczyn, służyć pomocą w cierpliwym odbudowywaniu tkanki moralnej całego narodu”⁴¹.

Papieskie przesłania do Kościoła w Polsce, zarówno to ubiegłoroczne z czerwca, jak i te przekazane z racji pielgrzymki biskupów „ad limina”, są tak misternie przez Jana Pawła II skonstruowane, że najczęściej rachunku sumienia w nich zawartego a odnoszącego się do zaniedbań, słabości a nawet grzechu Ludu Bożego a zatem hierarchii i świeckich, trzeba się domyślać i między wierszami go odczytywać. A zaniedbania, słabości, grzechy były. Przyznaje to kard. F. Macharski. „Do siebie bierzemy (...) z uległością, my biskupi, wyrzuty i wezwania Apokalipsy: «Mam jednak coś przeciwko Tobie»”⁴².

Jan Paweł II, podobnie jak w całym Kościele, dostrzega słabe rozeznanie w nauce Soboru Watykańskiego II⁴³. Trzeba się zastanawiać, jego zdaniem, „w jakiej

mierze nauczanie soborowe znalazło odzwierciedlenie w działalności Kościoła na polskiej ziemi, w jego instytucjach i stylu duszpasterstwa⁴⁴. „Zastanawiać się”, tzn. uznać tu słabość, grzech. I nawrócić się. Jak? Trzeba odczytać naukę Soboru poprawnie ale w świetle współczesnych znaków czasu. Bo to jest punkt odniesienia nieodzowny w dziele ewangelizacji, zwłaszcza dla biskupów, kapłanów i osób konsekrowanych⁴⁵. Papież dodaje znamiennej uwagę i to skierowaną pod adresem Biskupów bezpośrednio. „Aby właściwie śledzić to nauczanie (soborowe), trzeba koniecznie czerpać wiedzę o nim od znawców różnych dziedzin nauk kościelnych i świeckich, zgłębiając jego treść, zwłaszcza na poziomie Konferencji Biskupów, by z kolei przekazywać je kapłanom i wiernym w formie zrozumiałej i ułatwiającej rozwiązywanie ich problemów osobistych i społecznych, które pojawiają się w codziennym życiu”⁴⁵.

Jakież to bogactwo zaleceń. Zgłębianie treści Vaticanum II przez Biskupów. Zgłębianie to w kontekście tego, co Papież mówi o znakach czasu współczesności, to odczytywanie na nowo. Na te czasy. Na czasy roku 1998 i późniejsze. Po prostu rozumieć naukę soborową jako wciąż żywą, dynamiczną, nie zakrępiłą w formułach. Nie o formuły chodzi ale o treść. Tak odczytana staje się zrozumiałą, zwłaszcza dla młodego pokolenia, już posoborowego. Bogactwo i świeżość soborowych treści trzeba tak podać, aby mogły one służyć do rozwiązywania problemów dzisiejszych i jutrzejszych a nie wczorajszych.

Papież każe czerpać wiedzę o nauce soborowej „od znawców różnych dziedzin nauk kościelnych i świeckich”. Zaskakujące zalecenie dane polskim Biskupom. I poszerzające naukę Pawła VI o ścisłej łączności Urzędu Nauczycielskiego Kościoła i teologii i to nie tylko ze względu na wspólny korzeń (Objawienie Boże), ale i dlatego, że „Urząd Nauczycielski odnosi wielkie korzyści z gorliwych a żmudnych dociekań teologów i ich chętniej współpracy z Magisterium Ecclesiae. ... Urząd Nauczycielski bez pomocy teologów potrafiłby bronić wiary i jej nauczać, lecz z wielką tylko trudnością doszedłby do tak głębokiego i pełnego poznania wiary, jakiego mu potrzeba, aby mógł spełniać zadanie swoje w całej pełni, gdyż jest świadom tego, że nie posiada ani charyzmatu Objawienia ani daru inspiracji, lecz tylko charyzmat opieki Ducha Świętego”⁴⁷.

Ale przecież nauka soborowa zawiera problematykę socjologiczną, gospodarczą, biologiczną, medyczną. Na nią spoglądać także trzeba w świetle współczesnych znaków czasu i z kompetencją. A skoro tak się rzecz ma, dlaczego nie korzystać z osiągnięć i kompetencji uczonych tych dziedzin, skoro i jeśli szukają prawdy obiektywnej. Dlaczego nie mogą i nie powinni tego czynić biskupi i kapłani jeśli ułatwiają rozwiązywanie problemów osobistych i społecznych życia codziennego. Przecież i oni zapewne cieszą się darami i charyzmatami Ducha Świętego, jak to zapewnia Św. Paweł. „Wszystkim (...) objawia się Duch dla (wspólnego) dobra. Jednemu dany jest przez Ducha dar mądrości słowa, drugiemu umiejętności poznawania według tego samego Ducha, ... innemu dar języków. ... Wszystko zaś sprawia jeden i ten sam Duch, udzielając każdemu tak, jak chce” (1 Kor 12, 7-11).

Już w roku 1991 Jan Paweł II stawia Kościołowi w Polsce, w jego Episkopacie, postulat niejako przetłumaczenia na język konkretnych problemów i zadań, posługując się soborową wizją Kościoła - Ludu Bożego a także rodzimą analogią, „znaków czasu”. Bowiem te „znaki czasu”, polskie znaki czasu uległy przesunięciu wraz z tym co stało się w roku 1989 w Polsce a w roku następnym w całej środkowej Europie.

W minionym okresie Kościół stwarzał przestrzeń, w której człowiek i naród bronił swoich praw⁴⁸. Obecnie ten sam człowiek w nowej sytuacji także w Kościele musi znaleźć przestrzeń do obrony przed zmarnowaniem wielkiej, historycznej szansy dla narodu⁴⁹.

Papież już w 1991 roku przewiduje krytykę Kościoła. Nie każe jej jednak odrzucać, ale „zdobyć się na rozeznanie, na przyjęcie tego, co w każdej krytyce może być słuszne”⁵⁰. Trzeba przyjąć słuszną krytykę, radzi Biskupom polskim Jan Paweł II, na początku nowej sytuacji politycznej i społecznej, w jakiej wypada działać Kościołowi.

Widocznie tak się nie stało, kiedy Papież w ubiegłorocznym, czerwcowym przesłaniu zostawionym polskiemu Episkopatowi daje tę samą lekcję. Czyni to jakby z wyrzutem: „zwracałem już na to uwagę w moim przemówieniu do Konferencji Episkopatu Polski podczas pielgrzymki w 1991 roku”⁵¹. Zatem uważa to za słabość, za jakieś zaniedbanie.

Czy ta delikatna krytyka odnosi się tylko do Episkopatu? Żadną miarą. Do wszystkich wiernych w Kościele polskim a może przede wszystkim do nich, szczególnie do tych, którzy nie znoszą żadnej krytyki, najczęściej słusznej; którym brak dynamizmu; którzy zaskorupieli w swoim myśleniu i działaniu.

Papież pragnie odmiany takiego myślenia. On pragnie otwarcia się na krytykę. Dla niego w każdej krytyce, czyli ocenie jest coś z prawdy. Przyjąć to, co w każdej krytyce może być słuszne. Trzeba przyjąć to, co słuszne i próbować wejść na słuszną drogę. To jest właśnie owa *metanoia*, odmiana, nawrócenie. Towarzyszył temu będzie bez wątpienia Duch Święty.

Janowi Pawłowi II leży na sercu problem szerszego i aktywniejszego udziału świeckich w życiu Kościoła. Świadczy o tym fakt podjęcia przez niego tej kwestii już w jego słowie do Biskupów polskich przybyłych „ad limina” w roku 1993. „Katolicy świeccy winni coraz bardziej podejmować konkretne formy współodpowiedzialności za życie swych wspólnot parafialnych, a także diecezji. ... W przeszłości z wielu względów było to utrudnione, obecnie staje się koniecznością chwili. Wierni świeccy, należycie uformowani, winni poczuć się rzeczywistymi podmiotami w życiu Kościoła. Zakłada to tak z ich strony, jak ze strony duchowieństwa, potrzebę zmian we wzajemnych relacjach, umiejętność współpracy, postawę cierpliwego dialogu, służby i obustronnego zaufania”⁵².

Widocznie nie za wiele w tej problematyce się zmieniło, skoro Jan Paweł II podejmuje ją w ubiegłorocznym przesłaniu, danym polskim Biskupom. Przyznaje, że nie łatwo uwrażliwić społeczeństwo na działanie wspólnotowe, ale to jest kierunek właściwy polskiego duszpasterstwa i nie można łatwo z niego rezygnować⁵³. Powraca też i tego roku w przemówieniach do wszystkich grup Biskupów polskich. Na wielu polach bowiem, m.in. w życiu politycznym społeczeństwa, aby aktywność polityczna nie dzieliła, ale aby dokonywała się w prawdzie, sprawiedliwości, miłości i poszanowaniu godności człowieka, mając na uwadze jeden tylko cel, wzrost dobra wspólnego, „szczególną rolę do wypełnienia mają ludzie świeccy zgodnie z charyzmatem i darami, jakich Duch Święty udziela im dla wypełnienia ich misji”⁵⁴. Nadto ludzie świeccy powołani są do tego, aby „uczynić obecnym i aktywnym Kościół w takich miejscach i w takich okolicznościach, gdzie jedynie przy ich pomocy stać się on może solą ziemi”⁵⁵.

Jak się wydaje, dla Jana Pawła II, nawrócenie Kościoła polskiego w tych obszarach mogłoby się dokonać w dziedzinach, których panoramę rozpościera on przed

Konferencją Episkopatu⁵⁶. A są to liczne dziedziny, które wzięte przez świeckich w ich ręce, pod tchnieniem Ducha Świętego doprowadzą do radości i wolności. Bo świeckim trzeba pomagać, ale nie wyręczać⁵⁷. Wyręczanie bowiem jest okaleczaniem prowadzącym do bierności.

Jan Paweł II dostrzega niezrozumienie młodego pokolenia i jego problemów życiowych, jego psychiki. A przecież od młodych zależy przyszłość. Młodzież jest nadzieją świata i Kościoła. To ona będzie decydować o przyszłości Ojczyzny. Niezrozumienie to wielki błąd i odpowiedzialność przed Bogiem i społeczeństwem. Zwłaszcza, że - z bólem podkreśla Papież - w „ostatnich latach niebezpieczeństwa, na jakie narażone jest młode pokolenie ... przybrały większe rozmiary. Zostały mocno zagrożone czysto ludzkie wartości a także wiara i zmysł moralny. Bierność poddawanie się kuszącym propozycjom współczesnej pseudokultury konsumpcyjnej pozbawionej często poważnej refleksji nad prawdziwym sensem życia, miłości i zadań w społeczeństwie, czyni młodzież podatną na wyobcowanie się z rodziny i wspólnoty ludzkiej albo skłonną uwierzyć zwodniczym hasłom głoszonym przez różne ideologie”⁵⁸.

Choć Papież dostrzega tę słabość starszego pokolenia polskiego Kościoła (dostrzegając również i pozytyw) w odniesieniu do młodego pokolenia w Polsce, sytuacji nie uważa za beznadziejną. W młodym pokoleniu bowiem tkwią ogromne możliwości. Dlatego nie można zostawić go „bez pomocy i bez kierownictwa na bezdrożach życia i w obliczu trudnych wyborów. Trzeba wkładać wiele wysiłku, by Kościół był obecny wśród młodych”⁵⁹. Ta obecność Kościoła wśród młodych to jest właśnie to jego nawracanie - pokutne ale budzące nadzieję na przyszłość. Bo oni potrzebują „przyjaznego i otwartego dialogu o wszystkich nurtujących ich sprawach”, przy ogromnej ich wrażliwości.

Za nowy wiew Ducha Świętego uznać należy papieskie wołanie, że „do współczesnych dzieci i młodzieży należy podejść z tą samą Ewangelią ale głoszoną w sposób nowy i bardziej dostosowany do dzisiejszej mentalności i warunków, w których żyjemy. To wymaga poważnego wysiłku nie tylko skierowanego do stworzenia nowych metod dialogu z dziećmi i młodzieżą, ale także na znalezieniu właściwych sposobów dotarcia do młodych”⁶⁰.

Tymczasem podręczniki do katechezy są sprzed trzydziestu lat. Nie wiadomo aby istniały nowe programy. Psychologia i pedagogika w seminariach duchownych i w instytutach teologicznych i kolegiach teologicznych traktowane są wciąż po macoszemu. Na szczęście o uzupełnienie tych braków upominają się władze szkolne, państwowe - i słusznie. W związku z tym jawi się pytanie, czy nie trzeba sięgać do programów i wykładowców wyższych szkół pedagogicznych. Jan Paweł II „domaga się nowych metod dialogu z dziećmi i młodzieżą”. Domaga się też „właściwych sposobów dotarcia do młodych”. Współczesna pedagogika i psychologia mogą niewątpliwie być tu wielką pomocą, ale także i przede wszystkim głęboka formacja duchowa, która każe pozbyć się przede wszystkim pychy a nabyć pokory przez tych, którzy z dziećmi i młodymi się spotykają, i kształtują ich intelektualnie i duchowo.

W ową głęboką przemianę wpisuje się przekonanie, że nie nabywa się mądrości wychowawczej sposobem dialogowania raz na zawsze. Co innego stałe zasady a co innego zmieniające się metody dialogu i przekazu. Trzeba się ich ustawicznie uczyć. Człowiek jest właśnie ten sam ale nie taki sam. Także sytuacja życiowa nie jest nigdy taka sama. Z całą pewnością sposób dialogowania z młodymi polegający na usuwa-

niu z lekcji, z katechezy także, z grupy ministrantów, na narzucaniu własnych poglądów (własnych, które dalekie są od Bożych i kościelnych myśli) sprzed dziesiętków lat, które się zdewaluowały, już dawno przeminął. Podobnie jak nie do przyjęcia jest postawa ustępowania na całej linii. Obecnie ma szansę braterskie wymaganie u podstaw którego leży wyjaśnianie i to indywidualne a nie kolektywne. Nie ma owocnego dialogu bez radości. Bez radosnego przyjmowania sytuacji i ludzi, z jakimi żyć i pracować wypada. Nie ma dialogu bez przyjaznej postawy. Nienawiść zamyka. Agresja wszystko burzy. Ona nikomu nie odpowiada. Życiowa mądrość i równowaga ducha też jest potrzebna a nawet niezastąpiona. No i człowieczeństwo. To wszystko są też znaki, że w dialogujących pali się ogień Ducha Świętego i Jego darów. Tego Ducha, który otwiera oczy na grzech, słabość i zaniedbanie i skłania do nawrócenia ujawniającego się tak w pokucie jak w postanowieniach na przyszłość. W dobrych postanowieniach, które wyzwalają⁶¹.

Nie można wreszcie pominąć tego, co Jan Paweł II mówi o obecnej formacji do kapłaństwa. Troska o nią należy do „kandydatów do kapłaństwa, jak i do samych kapłanów”. Ale o dziwo, Papież z mocą podkreśla: „powtarzam to jeszcze raz, do najważniejszych zadań biskupów”⁶².

Takie zaś „powtórzenie” coś znaczy. Dla mnie znaczy to, że tu nie jest dobrze, że są zaniedbania. Zwłaszcza gdy bierze się pod uwagę kontekst dopiero co przytoczonego papieskiego zdania. „Kościół w Polsce znajduje się obecnie w obliczu nowych wyzwań, które są skutkiem głębokich przemian społeczno-kulturalnych, dokonujących się w naszym kraju. Powiększyło się pole działania Kościoła i potrzeba dobrze przygotowanych duszpasterzy odpowiedzialnych za rozwój duchowy powierzonych im trosce wiernych”⁶³.

A tymczasem? Tymczasem, jak dotąd nie opracowano jeszcze nowego programu formacji duchowej i intelektualnej i duszpasterskiej zarówno kandydatów do kapłaństwa, jak i samych kapłanów. Nie uwzględnia się postulatów powizytacyjnych przekazanych Episkopatowi i seminariom duchownym. Ciśnie się pytanie czy je już odczytano. Te wyraźne i te, które są zawarte „między wierszami”. Stąd papieskie wezwanie skierowane do Biskupów polskich podczas tegorocznej wizyty „ad limina”. „Kładę wam bardzo na serce, abyście w duchu miłości pasterskiej i wielkiej odpowiedzialności za przyszłość posługi kapłańskiej mieli zawsze na uwadze tę sprawę. Niech miłość i troska pobudzają was do opracowania i zrealizowania programu stałej formacji duchowej, intelektualnej i duszpasterskiej kapłanów ze wszystkimi jej aspektami”⁶⁴. Papież doskonale dostrzega braki w tej dziedzinie. Niewiele się bowiem tu robi. Nie za wiele albo prawie nic. Permanentnej formacji intelektualnej kapłanów nie zastąpi się wysłaniem na studia specjalistyczne z prawdziwego zdarzenia kilku księży. Chodzi przecież o objęcie nią wszystkich a nie niektórych. Chodzi też o rzetelność. Permanentnej formacji intelektualno-pastoralnej nie zastąpią z całą pewnością kwartalne spotkania rejonowe, czy inne, zupełnie przypadkowe spotkania. Kto słyszał w Polsce o tzw. „roku szabatowym” dla kapłanów. Znikły egzaminy wikariuszowskie i proboszczowskie, regularne ich spotkania. Jeśli w jakiejś diecezji są - to frekwencja na nich jest farsą. To samo odnosi się do formacji duchowej. Papier jest cierpliwy. On przyjmie wszystkie programy. Ale wykonanie. Wykonanie...

Papież apeluje: „zachęcajcie kapłanów, aby sami dbali o własną formację stałą, którą powinni podejmować zawsze, to znaczy, w każdym okresie życia, niezależnie

od uwarunkowań, w jakich się znajdują a także od funkcji jaką pełnią w Kościele. Jest to poważna nieustanna praca, która ma na celu pomóc kapłanom, aby stwali się pełniej i dojrzalej ludźmi wiary i świętości, by umieli ustrzec w sobie ten wielki dar, jaki został im ofiarowany w obrzędzie nałożenia rąk⁶⁵ i byli w stanie udźwignąć ciężar tajemnicy jaką kapłaństwo w sobie niesie⁶⁶. Napór na kapłana jest ogromny. Na jego duchowość. Wymagania są przeogromne. Te intelektualne, te moralne i te pastorałne. Tak wielkie, że ogarnia przed nimi lęk. Nie lęka się tylko ten, kto albo nie jest tego świadom, albo podchodzi do kapłaństwa i jego zobowiązań z lekceważeniem.

Przyszłość jest raczej pesymistyczna, Na nawrócenie, czyli na wcielenie postulatów Jana Pawła II i to szybkie, są nie za wielkie szanse. Kto miał w ręku projekt dokumentu II Synodu Plenarnego w Polsce o formacji kleryka, kapłana, zakonnika i członka instytutu świeckiego ten nabiera takiego właśnie przekonania. Przecież tam same ogólne. Żadnych tam szczegółowych opracowań, zaleceń. Trzeba pytać po co i dla kogo taki dokument? Żeby był? Powie ktoś: przecież przynajmniej niektórzy biskupi, m.in. częstochowski, nakreślili i wcielają pewne wskazania. Ale czy to wystarczy? Czy o taką permanentną formację chodzi⁶⁷.

No i jeszcze o formacji przygotowujących się do kapłaństwa. „Trzeba to robić, nawołuje Papież, w autentycznym duchu Ewangelii a zarazem trafnie odczytując znaki czasu, na jakie uwagę zwrócił Sobór Watykański II”⁶⁸. I co jeszcze? „Temu wysiłkowi ma towarzyszyć świadectwo życia samych kapłanów oddanych bez reszty Bogu i braciom”. To ostatnie zdanie jest tak bardzo brzemienne w treść. Lepiej go nie komentować, bo to kwestia długiej i ustawicznej refleksji tych, co już kapłaństwo na swe barki wzięli.

Ale innego wezwania papieskiego w tym problemie nie można przemilczeć. „Proszę was, drodzy Bracia (Biskupi), abyście ojcowską troską otaczali seminaria duchowne. Niech ci, którym powierzyliście kształtowanie przyszłych kapłanów zawsze znajdą u was zrozumienie, oparcie i dobrą radę”. Chodzi przecież o formowanie kapłanów dla „aktualnej sytuacji Kościoła, do współczesnej mentalności młodych ludzi oraz do nowych wyzwań, przed jakimi stoją przyszli prezbiterzy”⁶⁹. Ton wypowiedzi Jana Pawła II zdaje się wskazywać na niezadowolenie z tego, co dotychczas. Oczekuje on czegoś więcej. Pragnie on większego zrozumienia (owo „zawsze”) dla tych, którym biskup zleca kształtowanie przyszłych kapłanów. Mało tego, Papież pragnie, by pasterz diecezji był dla nich oparciem. By usłyszeli dobrą radę.

Kto to są ci, którym biskup powierza troskę o formację przyszłych kapłanów. Kontekst następny jest jasny i bez niedomówień. Dotyczy on *ratio*, wypracowania nowego *ratio fundamentalis* i *ratio studiorum* dla seminariów. Wobec tego Papież nie dzieli tych, którym biskup powierza troskę seminarzystów, na przełożonych (ojców duchownych, rektorów, prefektów) i na wykładowców. On traktuje ich jednakowo i każe traktować jednakowo; z jednakowym zrozumieniem. Wszyscy odpowiedzialni za przyszłych kapłanów w biskupie powinni mieć oparcie i radę. To zaś oparcie możliwe jest wtedy, gdy jest to jedna wspólnota. Nie podzielona; gdzie nie ma: my i wy; gdzie nie ma tajemnic; gdzie nie ma lepszych i gorszych; gdzie panuje dialog; gdzie nie ma lęku; gdzie żyje się szczerością.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że i wykładowcy pragnęliby się podzielić ze swoim biskupem swoimi osiągnięciami, swoimi troskami, czasem przyziemnymi ale dla nich ważnymi (choroba, chwilowe psychiczne załamanie). Bo przecież są ludź-

mi. Jak mieszkają, jakie mają meble, jaką bibliotekę. W moim artykule seminaryjnym w księdze pamiątkowej na pięćdziesięciolecie kapłaństwa Jana Pawła II znajduje się następujący fragment, który uzyskał *nihil obstat* Metropolitarnej Kurii Krakowskiej: „To prawda, że obecnie biskupi są do dyspozycji swoich księży. Na ogół ich drzwi są otwarte. Ale raczej w sprawach urzędowych. Ale czy osobistych? Czy ksiądz obecnie jest zdolny otworzyć swe serce przed biskupem i czy biskup próbuje go zrozumieć? Ksiądz często, ogólnie rzecz biorąc, bywa u biskupa. Ale czy biskup, poza wizytacją, bierzmowaniem czy jakimś poświęceniem, bywa u księdza? Prywatnie, jak brat u brata? To chyba też wymaga przemyślenia”⁷⁰.

Tu trzeba z całą pewnością wiewu Ducha Świętego. Wiewu wyzwolenczego, wiewu oczyszczającego, wiewu wypalającego, wiewu dynamizującego.

Żaden moment historii nie sytuuje się poza odwiecznym prawem Boga w Duchu Prawdy i Nawrócenia. Posiada sens opatrnościowy. Każda epoka jest bowiem czasem łaski, Bożym „kairosem”, który budzi zaufanie do drogi poznania prawdy, do nawrócenia i do pojednania otwartego dla wszystkich ludzi, dla każdego narodu i dla całej ludzkości. Jednak ta opatrnościowa droga powinna być ustawicznie poszukiwana i studiowana z uwagą. Nie jest ona bowiem rezultatem zwykłych efektów, które same w sobie mogą się jawić jako mało sensowne. Nie może ona być odkryta inaczej, jak w poszukiwaniu na serio, ustawicznie wartości wspólnych, przy głębokim i wspólnym przeżywaniu wielkich celów Kościoła i świata. Zawsze jednak w promieniach Ducha Świętego.

W momencie, gdy kończy się drugie Tysiąclecie chrześcijaństwa, kiedy ludy i kraje, także polski naród, „dziękują Bogu za niezwykle dar wolności a jednocześnie boleśnie odczuwają zranienia ... po dawniejszych i nowszych doświadczeniach, wrogości i upokorzenia niniejszego okresu”, Papież pragnie, żeby Kościół cały „mocny wiarą w miłosierdzie Boże, leczył miłością rany grzechów” i budował jedność „na fundamencie przebaczenia i pojednania”. Także Kościół w Polsce prowadzony przez Biskupów na posługę jednania winien zwrócić uwagę. Bowiem „droga odnowy społeczeństwa prowadzi przez odnowione serce człowieka. ... Dar wolności i związany z nim trud budowania ładu moralnego woła o pojednanie i przeznaczenie”. Toteż posługa pojednania w prawdzie i miłości nie jest jednorazowym zadaniem Kościoła. To wiew Ducha Świętego stanowiący integralną część Jego ewangelicznego posłannictwa w służbie wszystkim ludziom i całemu narodowi dla owoców w sercu każdego człowieka i w każdej dziedzinie życia społecznego⁷¹.

Przypisy

1. Jan Paweł II, List Apostolski *Tertio Millennio adveniente* w związku z przygotowaniem Jubileuszu roku 2000, Watykan 1994, nr 15 i 32. W dalszym ciągu List Apostolski cytowany jest skrótem TMA.
2. TMA 32, por. G. Cottier, *Kościół i nawrócenie. Najważniejsze zagadnienia Roku Świętego*, w: Jan Paweł II, *Tertio Millennio adveniente. Komentarz teologiczno-pastoralny w opracowaniu Rady Prezydium Wielkiego Jubileuszu roku 2000*, Sandomierz 1995, ss. 177-188.
3. Pius XII, *Discorsi e Radiomessaggi* 1946, Roma 1947, t. VIII, s. 288; por. J. Kowalski, *Pełnia prawdy i nawrócenia w Duchu Świętym*, w: *Ducha nie gascie. W stronę Wielkiego Jubileuszu roku 2000*, red., I. Dec, Wrocław 1998, s. 183.

4. Jan Paweł II, Encyklika *Dominum et Vivificantem*. O Duchu Świętym w życiu Kościoła i świata, Watykan 1986, nr 27.
5. Tamże, nr 36.
6. Tamże, nr 33.
7. Tamże, nr 27.
8. J. Kowalski, art. cyt., s 183-184. La brisure de la communion avec Dieu, pisze G. Danneels, atteint directement frère. (...) On pourrait penser que le péché se réduit (...) ce qui offense l'homme. Mais dans le récit de mestre d'Abel, Dieu prend aussitôt la parole: „Le sang de ton frère m'appelle. En touchant l'autre, tu sue touche”. - G. Danneels, *La réconciliation sacramentelle. Trop facile et trop difficile*, La Documentation Catholique 79 94(1997) 432-433; por. H. Bourgeois, *Le péché du morale*, w: *Pénitence et réconciliation aujourd'hui*, Lyon 1974, s. 27-28.
9. Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Reconciliatio et paenitentia*. O pojednaniu i pokucie w dzisiejszym posłannictwie Kościoła, Watykan 1984, nr 18.
10. Tamże.
11. TMA nr 33.
12. TMA nr 33; por. G. Cottier, art. cyt., s. 178.
13. Por. TMA nr 34.
14. TMA nr 35.
15. G. Cottier, art. cyt., s. 182.
16. Doskonale pisze na ten temat J. Kracik, *Święty Kościół grzesznych ludzi*, Kraków 1998.
17. TMA nr 36.
18. Tamże.
19. Tamże; por. J. Krucina, *Cywilizacja współczesna jako wołanie o Ducha*, w: *Ducha nie gascie. W stronę Wielkiego Jubileuszu roku 2000*, Wrocław 1998, s. 78-79; B. Hanse, *Reflexions sur l'avenir de l'Eglise en Europe*, La Documentation Catholique 75. 90(1993) 889.
20. TMA 37.
21. Por. Paul VI, *Homelie pour la canonisation des martyrs augandais*, AAS 56(1964) 909; J. Kowalski, art. cyt., s. 178.
22. TMA 33.
23. C. M. Martini, *Vivre évangile*, Paris 1997, s. 135.
24. TMA 33.
25. TMA 36.
26. TMA 44.
27. G. Danneels, *Pocieszyciel - O Duchu Świętym*, Wrocław 1998, s. 35-36.
28. Conseil Mondial des Eglises, Upsala 1968; por. J. Kowalski, art. cyt., s. 178.
29. TMA 45; por. C. M. Martini, dz. cyt., s. 145-146.
30. A. Truskolanka, *Gdzie niebo łączy się z niebem*, Ethos 11(1998) nr 1-2 (41-42), s. 276; por. C. Ritter, *Z Dobrą Nowiną na „współczesnych areopagach”*, tamże, ss. 168 -190.
31. Jan Paweł II, *Eucharystia szkołą wolności i solidarności międzyludzkiej*, L'Osservatore Romano 18 (1997) nr 7 (194), s. 13.
32. Tamże; Gawrys, *Zanurzyć się w jeziorze świata*, Więź 40 (1997) nr 8 (466), ss. 52-60.
33. Jan Paweł II, *Eucharystia szkołą wolności i solidarności międzyludzkiej*, przem. cyt., s. 15; por. tenże, *Tylko z Chrystusem można zbudować nowy dom dla Europy*, L'Osservatore Romano 18 (1997) nr 7 (194), ss. 27-29; G. Cottier, art. cyt., s. 186.
34. TMA nr 36; por. G. Cottier, art. cyt., s. 187.
35. Por. Przemówienia kierowane do Episkopatów przybywających do Stolicy Apostolskiej „ad limina”.
36. Conférence des évêques de France, *Preposer la foi dans la société actuelle*. Lettre, aux Catholiques de France, Paris 1996; por. J. Kowalski, *Moralność w postmodernizmie i wyzwania kierowane pod adresem Kościoła i moralnej chrześcijańskiej*, Symposium 2 (1998) nr 2 (3), ss. 23-35.

37. Por. Jan Paweł II, *Odpowiedzialność pasterzy za Kościół*. Orędzie Papieża do Konferencji Episkopatu Polski, L'Osservatore Romano 18 (1997) nr 7 (194), ss. 59-60.
38. Por. Jan Paweł II, *Program dla Kościoła w Polsce. Do biskupów polskich*. Wizyta ad limina 1998, Kraków 1998.
39. Jan Paweł II, *Program dla Kościoła w Polsce*, dz. cyt., s. 44 i 28; por. TMA nr 36.
40. por. Jan Paweł II, *Program dla Kościoła w Polsce*, dz. cyt., s. 44.
41. Tamże, s. 46.
42. F. Macharski, *Przemówienie*, L'Osservatore Romano 19 (1998) nr 3 (201), s. 41.
43. Jan Paweł II, *Odpowiedzialność pasterzy za Kościół*, orędzie cyt., s. 59; por. tenże, *Program dla Kościoła w Polsce*, dz. cyt., s. 28.
44. Jan Paweł II, *Program dla Kościoła w Polsce*, dz. cyt., s. 28.
45. Tamże, s. 27.
46. Jan Paweł II, *Odpowiedzialność pasterzy za Kościół*, orędzie cyt., s. 59.
47. Paweł VI, *Teologia a Magisterium Ecclesiae*, Ruch Biblijny i Liturgiczny 19 (1969) 212-213; por. *Podstawowa relacja: prawda - dobroć - wolność*. Przemówienie do uczestników Międzynarodowego Kongresu Teologii Moralnej, L'Osservatore Romano 7 (1986) nr 5 (79), s. 10; tenże, Encyklika *Veritatis splendor*. O niektórych podstawowych problemach nauczania moralnego Kościoła, Watykan 1993, nr 109.
48. Jan Paweł II, *Oto otwiera się nowy rozdział w planach Opatrzności*, L'Osservatore Romano 12 (1991) nr 6 (133), s. 42.
49. Tamże.
50. Tamże.
51. Jan Paweł II, *Odpowiedzialność pasterzy za Kościół*, przem. cyt., s. 59.
52. Jan Paweł II, *Kościół wspólnotą ewangelizacyjną*, L'Osservatore Romano 14 (1993) nr 2 (150), s. 16.
53. Jan Paweł II, *Odpowiedzialność pasterzy za Kościół*, orędzie cyt., s. 60.
54. Jan Paweł II, *Program dla Kościoła w Polsce*, dz. cyt., s. 22; por. tenże, Adhortacja apostołska *Christifideles laici*, Watykan 1988 nr 42.
55. Jan Paweł II, *Program dla Kościoła w Polsce*, dz. cyt., s. 28.
56. Tamże, s. 29-32.
57. Jan Paweł II, *Odpowiedzialność pasterzy za Kościół*, orędzie cyt., s. 59.
58. Tamże, s. 32-33.
59. Tamże.
60. Jan Paweł II, *Odpowiedzialność pasterzy za Kościół*, orędzie cyt., s. 60; por. J. Kowalski, *Pełnia prawdy i nawrócenia w Duchu Świętym*, art. cyt., s. 193.
61. J. Kowalski, *Pełnia prawdy i nawrócenia w Duchu Świętym*, art. cyt., s. 193-194.
62. Jan Paweł II, *Program dla Kościoła w Polsce*, dz. cyt., s. 54.
63. Tamże, s. 55.
64. Tamże, s. 56.
65. Por. 2 Tm 1, 6.
66. Tamże.
67. S. Nowak, *List do moich kapłanów o stałej formacji*, Częstochowa 1996; por. Kurier Synodalny (1998) nr 1-2, s. 46-47.
68. Tamże, s. 55.
69. Tamże, s. 55-56.
70. J. Kowalski, *Współczesne wyzwania do powrotu do wspólnotowego życia księży diecezjalnych*. w: *Kapłaństwo służebne w życiu i nauczaniu Jana Pawła II*, Kraków 1997, s. 293.
71. Jan Paweł II, *Program dla Kościoła w Polsce*, dz. cyt., s. 18-20.